Zdjęcie zrobione z okazji premiery sztuki Plac Paryski 13 (1935 r.), w której St. Perzanowska grała jedną z głównych ról.

Stanisława Perzanowska i H. Buczyńska jako rewolucjonistki w sztuce A. Afinogenowa Strach (1933 r.)

AKTORZY i PROBLEMY

Stanisława PERZANOWSKA

Pragnąłbym w największym przynajmniej skrócie ukazać Czytelnikom postać znakomitej aktorki, jednej z pierwszych w Polsce kobiet -reżyserów: Stanisławy Perzanowskiej. Szeroki wachlarz Jej uzdolnień i doniosłość dorobku artystycznego sprawiają wiele kłopotu przy selekcji materiału. Dlatego zaprosimy do pomocy znawców przedmiotu.

HISTORYK TEATRU:

— Stanisława Perzanowska urodziła się w Warszawie, tu chodziła do szkoły, tu debiutowała na scenie i w ogóle jest związana ze stolicą na śmierć i życie. W Warszawskiej Szkole Dramatycznej (przy Konserwatorium Muzycznym) była uczennicą wielu świetnych aktorów: Frenkla, Rolanda, Kotarbińskiego, Zelwerowicza. Słuchała wykładów nawet wielkiego Kazimierza Kamińskiego. Szkołę tę skończyła w 1919 roku i od razu została zaangażowana przez Juliusza Osterwę do nowotworzącego się, studyjnego Teatru Reduta (obecnie coraz mniej mówi ta nazwa, mało się o tym pisze, a przecież sala, w której mieściło się to niezwykłe „laboratorium aktorskie" istnieje do dziś przy placu Teatralnym...). Pod kierunkiem Juliusza Osterwy pracowała przez 10 lat, już nie tylko jako aktor, ale i jako reżyser. Była również „prawą ręką" Stefana Jaracza w Ateneum...

Z kronikarskiego nawyku podać muszę choć kilka ról z Jej ogromnego dorobku — więc: Ewa w sztuce Szaniawskiego pod tym tytułem, Ewa w Pastorałkach, Młynarka w Zaczarowanym kole Rydla, Janetta w Wilkach w nocy Rittnera, Jewdocha w Sędziach Wyspiańskiego, p. Moran w Ulicy Rajza, no i cała kolekcja żon i matek — naiwnych, cichych, słodkich i ponurych, aż po Wassę Żeleznową Gorkiego i... panią Matysiakową w powieści radiowej. — Wiem... Perzanowska nie lubi jak ją raczyć komplementami z powodu tej właśnie, tak popularnej w całej Polsce kreacji radiowej, może dlatego, że zbyt ceni swój dorobek 40-tu lat na scenie. Ostatnie większe role: matki W naszym mieście, pani Desmemortes w Zaproszeniu do zamku, pani Biedermann w sztuce Maxa Frisha Biedermann i podpalacze. We wszystkich rolach Stanisławy Perzanowskiej znajdujemy tę samą nutę: ogromne zrozumienie i wyczucie problemów życia, serdeczne podejście do wszelkich ludzkich spraw.

KRYTYK TEATRALNY:

Od dawna już urzeka mnie wielkość sztuki aktorskiej Stanisławy Perzanowskiej, a jednak zdaję sobie sprawę, że istoty tego mistrzostwa nie potrafię złowić w siatkę formuł krytycznych. Jedno wydaje się pewne: Perzanowska jest jedną z najbardziej nowoczesnych aktorek polskich. Jeżeli cechą tej nowoczesności będzie nakreślenie sugestywnego szkicu postaci nie mającej nic wspólnego z naturalistyczną pasją szukania tzw. „pełni wyrazu", a wreszcie co najważniejsze: tworzenie, a nie odtwarzanie ludzkich typów — Stanisława Perzanowska spełnia te warunki.

Pamiętam ją na przykład jako p. Desmemortes z Zaproszenia do zamku Anouilha. Nie wstając z fotela, nie nadużywając głosu, rąk — potrafiła stworzyć znakomite, niezapomniane studium kobiety, za którą życie pozostało w tyle — wrażliwej jednak stale na jego uroki. Jak zdołała tego dokonać? Nie wiem. Zdążyłem tylko zaobserwować kilka charakterystycznych gestów dłoni, zmianę intonacji głosu, poruszania powiek — a jednak tymi skromnymi środkami zdołała powiedzieć znacznie więcej niż wyznawcy najbardziej dogłębnego przeżywania.

Warto by jeszcze w telegraficznym skrócie powiedzieć o pracy Perzanowskiej jako reżysera. Zaczęło się od przypadku. Kiedy Reduta znajdowała się w Wilnie, Osterwa musiał wyjechać na pogrzeb żony i polecił Perzanowskiej reżyserować Judasza Tetmajera. Artystka wywiązała się z zadania znakomicie. Stefan Jaracz należał do entuzjastów tego przedstawienia. Potem, kiedy Jaracz założył w Warszawie Ateneum, reżyserował słynny spektakl Ulicę Rajza, w której Perzanowskiej powierzył rolę pani Moran. Stefan Jaracz, jako pan Moran, stworzył wielką kreację, wielokrotnie omawianą w literaturze teatralnej. Wkrótce potem Stanisława Perzanowska zdała egzamin i oficjalnie otrzymała prawa reżyserskie.

KRYTYK FILMOWY:

— Niestety, ta świetna artystka nie ma szczęścia do filmu. Przed wojną grała parę epizodów, ale to nie było na miarę Jej talentu.

Wspólnie z M. Krawiczem reżyserowała film pt. Jego wielka miłość, z Jaraczem w roli głównej. Po wojnie, niestety, nie widzieliśmy już Perzanowskiej na ekranie. Interesujące są Jej uwagi o filmie:

Film ma tak wielkie możliwości techniczne i tak nieograniczoną przyszłość, że trudno człowiekowi teatru nie interesować się rozwojem tej sztuki. Zresztą teatr niepostrzeżenie lecz zdecydowanie zmienił się właśnie pod wpływem „epoki filmu". Dźwiękowy film uciszył „patos" na scenie na korzyść samego aktorskiego wyrazu i zredukował te zaśpiewy oraz „delirkę" gestów. Powszechność filmu przygotowuje przecież widza nie tylko dla kinowej widowni, ale i dla teatru.

Teatr zresztą nie staje do zawodów z techniką filmową — i wierzę, że nadejdą czasy, kiedy to w teatrze odpadnie jeszcze wiele „podpórek" spektaklu. Zostanie Aktor i... niepodzielnie wypełni Sztukę Teatru. Ale jakąż wielką indywidualnością będzie musiał być ten Aktor — jak pełnym człowiekiem i jak wielkim Aktorem!

Można by jeszcze zaprosić speców od telewizji, aby opowiedzieli o Jej pracy w tej dziedzinie, studentów, co sądzą o Jej wybitnej pedagogice teatralnej, ale ograniczona ilość miejsca na to nie pozwala. Wielbicielom Stanisławy Perzanowskiej pozostaje tylko udać się do Teatru Współczesnego... Albo, jeśli mieszkają poza Warszawą — otworzyć radio w sobotę o godz. 19.30...

ZDZISŁAW SIWY

M. Gruszecka i St. Perzanowska w Marcowym kawalerze J. Blizińskiego

„EKRAN" NR 35 z dn. 30 VIII 1959 r.